

Bolesław Potyrała

Budowa systemu oświaty w Polsce Ludowej

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 4, 239-258

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bolesław Potyrała

BUDOWA SYSTEMU OŚWIATY W POLSCE LUDOWEJ

W latach 1944-1948 w Polsce dokonała się rewolucja, która naruszyła wytworzony dawniej system polityczny, społeczny i gospodarczy. Zmieniła gruntownie warunki życia społeczeństwa, przesuując klasy i warstwy społeczne, postawiła je w innych niż poprzednio rolach względem siebie i wyznaczyła im nowe zadania. Zapoczątkowała równocześnie w ich wnętrzu cały szereg procesów i zmian. Geneza ich była niezwykle złożona. Sięgała bowiem do tradycji polskiej lewicy rewolucyjnej okresu międzywojennego. Złożyły się również na nią wydarzenia związane z klęską wrześniową, jak też z ukształtowaniem się w 1942 roku Polskiej Partii Robotniczej. Nawiązywała ona w swoich działaniach z jednej strony do tradycji walk klasy robotniczej i wyzwolenie społeczne, z drugiej zaś silnie akcentowała potrzebę walki z okupantem o wyzwolenie narodowe.

Tworzenie się aparatu oświatowego

Program opracowany przez władzę ludową i przedstawiony w Manifeście Lipcowym był następnie wzbogacany nowymi elementami. Stąd też można stwierdzić, że w jego pierwotnej konstrukcji zakładano dynamiczny rozwój, a nie dogmatyczną statyczność. Realizacja tych założeń była możliwa przy zespoleniu jak najszerszych warstw społeczeństwa wokół tego programu. Formująca się władza w wyzwolonym kraju liczyła na powodzenie budowy frontu narodowego. Czas jednak nie sprzyjał pełnej realizacji zasad jednolitego działania. Zbyt dużo było nieufności, wzajemnych niechęci i obaw. W ogólnych zarysach program ten znalazł określoną aprobatę społeczną. Do tych elementów, które znalazły uznanie

można zaliczyć: reformę rolną, nacjonalizację, demokratyzację oświaty, szerokie swobody obywatelskie, rzeczywistość, a nie tylko ustawową realizację powszechności prawa do pracy i opieki społecznej, szeroki dostęp do morza, oparcie granic zachodnich na linii Odry i Nysy Łużyckiej, szybką odbudowę gospodarki narodowej państwa polskiego w jego nowych granicach. Mniej popularne były zapowiedzi związane z reorientacją polityki zagranicznej, sprawa granic wschodnich, podkreślanie kierowniczej roli jednej partii politycznej w dziele przeprowadzanych przemian czy zapowiedź znacznej radykalizacji stosunków społecznych, które wybiegać miały poza ramy wyznaczone przez reformę rolną i nacjonalizację przemysłu. Realizacja tych postulatów miała w przyszłości doprowadzić do zasadniczej zmiany odziedziczonych po okresie międzywojennym stosunków społecznych.

Działania zmierzające w tym kierunku wywoływały obawy najbardziej zachowawczych kręgów społeczności wiejskiej, Kościoła katolickiego, ziemiaństwa, drobnomieszczaństwa, inteligencji, a nawet części klasy robotniczej związanej poprzednio z narodowym czy chrześcijańskim ruchem związkowym. Kręgi społeczeństwa, które nie były zainteresowane przeprowadzaniem zmian społecznych czy głęboką reorganizacją gospodarki i życia narodowego obroną swoich interesów wiązały z emigracyjnym rządem londyńskim i jego krajowymi agendami. Siły te w różny sposób związane ze starym ustrojem nie zamierzały dobrowolnie zejść ze sceny politycznej. Zmieniały jedynie metody i sposoby postępowania. Dawna zasada bojkotu zastąpiona została nowymi formami walki. Wśród nich, obok działań zbrojnych i sabotażu, stosowano penetrację środowisk lewicowych. Obliczone to było na posianie niepokoju, na spotęgowanie wśród członków PPR podejrzliwości w stosunku do wszystkich, którzy wcześniej nie byli znani temu środowisku, a teraz przechodzili na stronę PKWN. Przynosiło to w wielu przypadkach oczekiwane przez przeciwnika skutki. „Ze wszystkich - pisano wtedy - podstawowych składników aparatu władzy państwowej tylko jeden w całości pozostaje w rękach demokracji, tj. rząd w postaci PKWN. Do pozostałych w większym lub mniejszym stopniu przedostały się elementy wrogie demokracji, elementy na których opierał się stary reżim Polski sanacyjnej”.

Na wyzwolonych terenach wychodziły jednocześnie z podziemia rady narodowe podległe KRN i terenowe urzędy Delegatury rządu londyńskiego. Do walki o władzę stanęły dwie polskie orientacje polityczne, kierujące się różnymi zasadami i inaczej wyobrażające sobie kształt przyszłej Polski. Mnożyły się morderstwa na tle politycznym popełniane w różnych częściach kraju na działaczach lewicowych, a przede wszystkim na członkach PPR. W bloku sił demokratycznych narastało zaniepokojenie, a niektórzy domagali się podjęcia bardziej zdecydowanej walki z przeciwnikami politycznymi. Polityka „wyciągniętej ręki”, którą próbowała realizować PPR w nadziei budowy frontu narodowego, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. W tej sytuacji 30 października 1944 roku wydano dekret o ochronie państwa. Sabotowanie zarządzeń PKWN było ostro karane. „Usilna akcja całego obozu polskiej reakcji dla sparaliżowania reformy rolnej - pisał I Sekretarz PPR w październiku 1944 roku - stała się poważnym sygnałem ostrzegawczym dla naszej partii i dla wszystkich czynników odpowiedzialnych za realizację Manifestu PKWN i wydanych dekretów”².

W atmosferze zagrożenia w sposób zbyt koniunkturalny zaczęto oceniać nie tylko rzeczywistych wrogów ustroju, lecz również ludzi mających inny, krytyczny stosunek do zachodzących przemian. Demokracja nie miała ani warunków, ani potrzebnego czasu do przygotowania własnej kadry kierowniczej. „Takich kierowników i organizatorów posiada reakcja... ułatwiło to jej przepychanie swoich ludzi do różnych ogniw państwowych, zwłaszcza gdy na jakimś ważnym odcinku postawiony przez obóz polskiej demokracji kierownik zatracą czujność i wpada w polityczny kretynizm fachowości”³.

Zapoczątkowany w lipcu 1944 roku kurs politycznej współpracy z jak najszerszymi warstwami społeczeństwa został pod koniec roku znacznie ograniczony. Przy tym dążono do obsadzania kierowniczych stanowisk w administracji państwowej ludźmi związanymi z obozem demokracji polskiej. Zwalczając nieraz nadmierne preferowanie kultu fachowości bez brania pod uwagę i innych jeszcze uwarunkowań, pisano w listopadzie 1944 roku: „Na miejsce takiego fachowca należy raczej postawić dobrego demokratę,

dobrego robotnika, chłopą lub inteligenta chociaż niefachowca. Jeżeli otoczmy opieką takich ludzi, pomożemy im w pracy, będziemy ich uczyć i szkolić, to w krótkim czasie wyrosną z nich pożyteczni i twórczy dla Polski i narodu kierownicy"⁴. W wielu środowiskach zostało to odebrane jako atak na inteligencję. Ułatwiło też rozpowszechnianiu się poglądu, że: „nie matura lecz chęć szczerą” służenia demokracji jest wystarczającym warunkiem wyróżniania i oceny człowieka. Od tej pory słusznym w założeniach tendencjom powierzenia stanowisk kierowniczych robotnikom i chłopom - chociaż o słabszym przygotowaniu zawodowym - towarzyszyło generalizowanie negatywnej oceny postaw przeważającej części inteligencji czy ludzi związanych w czasie okupacji z działalnością struktur podziemnych kierowanych przez rząd emigracyjny. Z czasem, a przede wszystkim po 1948 roku tendencje te przybrały na sile.

Trafnym decyzjom personalnym towarzyszyły również działania godzące w ludzi uczciwych, wahających się, lecz w większości sprzyjających nowej władzy. Zwolennicy takiego postępowania nie zawsze dostrzegali różnice między kierującymi się patriotycznymi pobudkami szeregowymi członkami Armii Krajowej czy innych formacji wojskowych a ich kierownictwem politycznym. Przykre, a nieraz tragiczne konsekwencje pomyłek, które występowały również w latach późniejszych, stworzyły wiele problemów, które pozostawiły trwałe ślady w świadomości części społeczeństwa polskiego.

W działalności PPR, która kierowała obozem lewicy rewolucyjnej, wiele miejsca zajmowała sprawa stosunku do inteligencji jako warstwy społecznej. W lipcu 1942 roku w Odezwie wzywającej inteligencję do czynnej walki z okupantem PPR przestrzegano, że nie tylko rząd sanacyjny „... ponosi odpowiedzialność za niebywałą klęskę państwową i narodową, ale i ta część społeczeństwa polskiego, która bądź dała się omamieć hasłom ozonowym bądź też po prostu gwoli własnej wygody i chwilowych korzyści poszła na lep i do korytka »elitarnych rządów«. Nie bez grzechu pod tym względem jest inteligencja polska..., czas najwyższy, ażeby inteligencja... ocknęła się, ażeby przetarła czy, przejrzała i wreszcie zrozumiała, gdzie jest jej miejsce, jaką jej

rola być powinna⁵. Nie obce jej też były nastroje antyradzieckie i antykomunistyczne. Zrażał ją również radykalizm społeczny PPR.

Niepokój pogłębiała świadomość, że nadszedł czas dokonania wyboru i opowiedzenia się za określoną orientacją polityczną. Zdawano sobie sprawę, że szermowanie dotychczasowym hasłem apolityczności i fachowości w nowych warunkach już nie wystarczy do obrony dawniej zajmowanych pozycji w społeczeństwie. PPR w tej kwestii zajmowała wyraźne stanowisko: „Partia nasza jest partią klasy robotniczej i mas pracujących miast i wsi, a kierownicza rola klasy robotniczej, prowadzonej przez partię marksistowską została potwierdzona jeszcze raz na przykładzie wielkich przemian dziejowych zachodzących obecnie w Polsce⁶. Charakteryzując ówczesną sytuację polityczną, lewicowy publicysta już w 1945 roku napisał: „Reakcja polityczna i społeczna przegrała bitwę o Polskę i ta przegrana jest zupełna i ostateczna. Wśród inteligencji następuje podział na małą grupę, która tkwi i chyba pozostanie w przesądach reakcyjnych, i olbrzymią większość, która zdaje sobie jasno sprawę z tego, że droga szerokich reform wybiją Polsce okno na świat. Możemy i musimy przestać być zatęchłym, prowincjonalnym egocentrycznym zaściankiem snobów małpujących zagranicę. Możemy i musimy zdobyć się na samodzielny wyraz naszej kultury narodowej, jak zdobyliśmy się na samodzielną drogę wielkich reform społecznych i politycznych⁷.”

Wśród zapowiadanych reform wielką wagę przywiązywano do zmian zadań w rozwoju oświaty. Zdawano sobie sprawę z tego, że system oświatowy stanowi wypadkową założeń gospodarczych oraz stosunków społeczno-politycznych. Każdorazowe zmiany w układzie sił politycznych i społecznych warunkowały z kolei potrzebę modyfikacji kształcenia i wychowania.

Po wyzwoleniu toczyła się walka o kształt i treść oświaty między stronnictwami obozu lewicowego, któremu przewodziła PPR, a siłami zachowawczymi i klerykalnymi. Przebieg jej był bardzo złożony, bowiem nawet partie lewicy społecznej miały wyraźnie zróżnicowaną wizję szkolnictwa, jego struktury organizacyjnej oraz treści kształcenia i wychowania.

Organizacją szkolnictwa kierował Resort Oświaty PKWN. „Skła-

dał się on tylko z 4 osób pod kierownictwem dra Stanisława Skrzyszewskiego. Tak więc rozpoczęliśmy pierwszy dzień naszego urzędowania w Polsce Ludowej. Na razie jednak nikt nie przychodził. Przypominaliśmy trochę młodego lekarza zajmującego się prywatną praktyką i niecierpliwie czekającego na pierwszego pacjenta⁸, ale z czasem w poczekalni: „...zaroiło się od nauczycieli. Przychodzili do nas w sprawach szkół, domagali się jak najszybszego ich uruchomienia, mimo że była to jeszcze połowa wakacji. Przychodzili także pełni wątpliwości i nieufności starzy działacze związkowi. Rozmawialiśmy z nimi cierpliwie, staraliśmy się rozwiać ich wątpliwości, objaśnialiśmy proste słowa Manifestu PKWN⁸”.

Powstanie PKWN i powołanie w jego ramach Resortu Oświaty stanowiło istotny krok na drodze realizacji zapowiadanych poprzednio postulatów oświatowych. Było to tym bardziej możliwe, gdyż kierownictwo jego znalazło się w rękach ludzi związanych z PPR i działaczy przebywających w czasie wojny w Związku Radzieckim.

Pierwsze oficjalne dokumenty władzy oświatowej dowodziły, jak wielką wagę przywiązywano do spraw nauczycielskich. Zdawało sobie sprawę z tego, że zbliżenie tej grupy zawodowej do nowej rzeczywistości będzie procesem długim i niezwykle złożonym. Duża część nauczycieli przeszła przez ciężkie doświadczenia pracy i walki w czasie okupacji w ramach Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i teraz nie zawsze wiedziała, jaką podjąć decyzję. Była ona o tyle trudna, że organizacja ta odmawiała ujawnienia się. Dopiero 10 stycznia 1945 roku na ostatnim posiedzeniu wypowiedziano się za współpracą z KRN. W lutym 1945 roku Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, które podczas okupacji działało w konspiracji, podjęło jawną działalność. W tym też czasie Departament Oświaty Delegatury rządu londyńskiego zalecił podległym sobie jednostkom, aby nie podejmowały działań przeciwko polityce oświatowej Rządu Tymczasowego, a nauczycielom pozostawił swobodę w decydowaniu o ich stosunku do „lubelskich władz oświatowych⁹”.

Do TON, a więc do zorganizowanego ruchu, napłyneli też członkowie byłych prawicowych organizacji nauczycielskich, często-

króć o nastrojach oenerowskich, które nawet po ujawnieniu się TON przez pewien czas nadal destruktywnie oddziaływały na to środowisko. Ponadto część nauczycieli wróciła z bogatym dorobkiem myśli i obserwacji ze Związku Radzieckiego. Wielu przybyło z Zachodu z doświadczeniem pracy pedagogicznej w obozach i tuż po wyzwoleniu w pracy w szkolnictwie polskim na obczyźnie. Ukształtowane i narosłe kompleksy i uprzedzenia oraz stereotypy myślowe nadal dezintegrowały tę grupę zawodową. Raził ją w wielu przypadkach radykalizm społeczny nowej władzy. Nie obce - podobnie, jak całej inteligencji - były też nastroje antykomunistyczne i antyradzieckie. Napawała niepokojem koncepcja demokratyzacji oświaty. „Rezerwa, z jaką odnosili się działacze ZNP do nowej władzy oświatowej, wynikała też z niezrozumienia różnic między administracją przedwojenną a nową. Związek był wobec administracji szkolnej tradycyjnie opozycyjny”⁹. W pamięci wielu nauczycieli żywe było rozporządzenie o kwalifikacjach z 14 czerwca 1934 roku. Ocena obecnie dokonywana na podstawie przygodnych, często inspirowanych przez wrogie ośrodki i subiektywnych spostrzeżeń nie była wolna od błędów. Pamiętano też o przenoszeniu nauczycieli na podstawie osławionego argumentu „dla dobra służby”. Obawiano się, czy te praktyki nie będą nadal kontynuowane.

Narosłe niepokoje i uprzedzenia, a często wzajemną nieufność próbowano rozładowywać. W pierwszym dokumencie Resortu Oświaty PKWN pt. „Wezwanie do nauczycieli” z 1 sierpnia 1944 roku nawoływano: „Dnia 1 września br. musimy uruchomić szkoły powszechne i średnie... Zgłaszajcie się natychmiast do rad narodowych i przystępujcie do pracy. Wasza pomoc jest niezbędna już obecnie przy pracach przygotowawczych. Pomóżcie przeprowadzić remont budynków szkolnych... Wciągnijcie do współpracy nad remontami i wyposażeniem szkoły rady narodowe i rodziców dzieci, całe społeczeństwo. Pomóżcie przeprowadzić spisy dzieci w obowiązkowym wieku szkolnym... ani jedno dziecko nie powinno pozostawać poza szkołą”¹⁰.

W „Wezwaniu” zapowiadano swobody obywatelskie i zastrzegano, że nie będzie się zmuszało nauczycieli do agitacji na rzecz jakiegokolwiek partii czy ugrupowania politycznego. Z kolei w Za-

...ządzeniu nr 13 z 13 sierpnia 1944 roku Resort Oświaty uznał wyniki tajnego nauczania - jeżeli prowadzone było w sposób dostatecznie regularny i uporządkowany przez siły nauczycielskie wykwalifikowane, zgodnie z obowiązującymi programami nauki - za równoważne z normalnymi świadectwami szkolnymi. Sądono, że ograniczy to obawy wielu nauczycieli uczestniczących w tajnym nauczaniu, które podlegało rządowi londyńskiemu.

Przywrócono też automatyczny awans nauczycieli, dzięki czemu niemal wszyscy uzyskali wynagrodzenie o jedną grupę wyżej. Do wysługi lat zaliczano czas pracy w konspiracyjnym szkolnictwie w podwójnym wymiarze, a w jawnym pojedynczo. „Uznanie tajnego nauczania... bez względu na jego powiązania organizacyjne i polityczne w czasie okupacji... stanowiło czynnik pozyskiwania nauczycieli oraz przełamywania ich wątpliwości i nieufności wobec nowej władzy”¹¹. PPR w tej grupie zawodowej miała bardzo słabe wpływy, a ponadto nie miała doświadczenia pracy w tym środowisku. W końcu 1944 roku liczbę nauczycieli, członków PPR, szacowano na 80-100 osób skupionych głównie na Lubelszczyźnie¹².

Na nastroje wyczekiwania i neutralności w środowisku nauczycielskim wpływały jeszcze inne uwarunkowania. „Pobicia, napady oraz przekazywanie pisemnych ostrzeżeń i wyroków śmierci powodowały, że część nauczycieli w obawie przed represjami ze strony podziemia wbrew swoim przekonaniom nie podejmowała działań w partiach demokratycznych”¹³. Pomimo różnorodnych nacisków, a nawet bojkotu w miejscu pracy, powoła wielu z nich czynnie angażowało się do pracy politycznej po stronie sił lewicowych. Dlatego ta grupa znajdowała się pod stałą presją sił zachowawczych i często jej przedstawiciele stawali się ofiarami terroru stosowanego przez podziemie. „Rejestr zamordowanych nauczycieli stworzył Jan Niwiński z Chełma, który zginął w dniu objęcia pracy w administracji szkolnej PKWN”¹⁴.

Kształtujący się system administracji państwowej i terenowych organów władzy /rady narodowe/ umożliwiał realizację postulowanych przez PKWN reform. Powstawały przy tym liczne trudności wynikające z braku jedności politycznej, a tym bardziej społecznej i klasowej. Było to wynikiem bardzo wielu czynników i całego procesu rozwoju historycznego. Tam bowiem tkwiły róż-

ne koncepcje ustrojowe, różne ośrodki władzy i odmienne projekty organizacji oświaty. Niemniej jednak od sierpnia do końca 1944 roku podjęto wiele działań organizacyjnych w terenie. Powołano wtedy cztery pierwsze kuratoria okręgów szkolnych z siedzibami w Lublinie, Białymstoku, Rzeszowie i Mińsku Mazowieckim. Dekretem PKWN z 23 października 1944 roku utworzono Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

W 1945 roku natychmiast po przejściu linii frontu, w wyzwolonych miejscowościach przystępowano do spisu dzieci i młodzieży, rejestracji nauczycieli i organizacji administracji szkolnej. Za przesuającym się frontem spontanicznie powstawały szkoły, przygotowywano je do zajęć i podejmowano kształcenie dzieci i młodzieży. Ogromną pomoc w ich uruchomieniu okazywało całe społeczeństwo. Na początku 1945 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego wystosowało apel wzywający do uruchomienia szkół w którym czytamy: „Zwracamy się do Gminnych, Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych, do członków tychże Rad, do ogółu rodziców i młodzieży, do całego ofiarnego społeczeństwa polskiego z apelem, by pośpieszyło z wydatną i stałą pomocą odbudowującej się polskiej szkole... Ambicją każdej gminy czy wsi winno być, że na jej terenie będą nauczyciele zadowoleni, przywiązani do środowisk swej pracy i którzy niechętnie zechcą opuszczać teren swojej pracy, co wpłynie wybitnie dodatnio na podniesienie poziomu oświatowego i wychowawczego młodzieży”¹⁵. W styczniu 1945 roku w okręgu łódzkim /łącznie z miastem Łodzią/ uruchomiono 1561 szkół powszechnych. Aby zmniejszyć liczbę analfabetów i półanalfabetów, Kuratorium zaleciło przyjmowanie do szkoły powszechnej młodocianych do 16 roku życia. „Szkoly w praktyce przyjmują wszystkich zgłaszających się. Zdarza się bardzo często spotkać czternastoletnich w pierwszej klasie”¹⁶. W 1945 roku w Okręgu Szkolnym Krakowskim na ogólną liczbę 1745 szkół nieczynnych było 113. Pracowało 6637 nauczycieli, a ich niedobór wynosił 1062. Liczba dzieci w szkołach sięgała 345 095, zaś poza szkołą pozostawało 1662 dzieci w wieku obowiązku szkolnego¹⁷. Wizytator sprawdzający w połowie marca 1945 roku stan oświaty w województwie poznańskim pisał: „Cztery pracowite dni wystarczyły, abym mógł zapoznać się z ogromną pracą społeczeństwa wiel-

kopolskiego, nauczycieli oraz nowej administracji szkolnej nad przywróceniem do życia szkół we wszystkich zakątkach województwa. Pracę tę podejmowano niezwłocznie po przesunięciu się frontu. Towarzyszył jej zapał i entuzjazm. Nauczyciele nie pytali o pobory, wójtów nie zrażał brak budżetów¹⁸. W dniu 1 maja 1945 roku w tym Okręgu Szkolnym 4950 nauczycieli uczyło 283,418 dzieci w 2058 szkołach powszechnych¹⁹.

Szczególne role przypadła szkole i nauczycielowi na Ziemiach Odzyskanych. Napływająca ludność prznosiła na te tereny własne zwyczaje i tradycję. Często w jednej miejscowości osiedlało się kilka grup ludności z różnych terenów, wskutek czego powstawały konflikty. W tych warunkach szkoła i nauczyciel stawały się czynnikami wiążącymi ludność z nowym terenem oraz rozładowującymi uprzedzenia i sprzeczności. Kierunek osadnictwa często wyznaczał wówczas miejsce organizacji szkoły. Powstawała ona - jak to było w województwie olsztyńskim - najwcześniej w miejscowościach położonych wokół Olsztyna, zamieszkałych przez Warmiaków, wśród których żywe były tradycje oświaty polskiej z okresu międzywojennego oraz w pasie przygranicznym, gęściej zasiedlanym przez ludność napływową. Od kwietnia do końca sierpnia 1945 roku powołano 128 szkół powszechnych, jedno gimnazjum ogólnokształcące i ponad 20 przedszkoli²⁰. Organizacji szkolnictwa na Opolszczyźnie po wyzwoleniu podjęli się w pierwszej kolejności nauczyciele pochodzący z tego terenu, którzy w „... latach panowania Niemców zmuszeni byli do opuszczenia swoich rodzinnych stron. Już w maju 1945 roku na prawym brzegu Odry systematycznie uruchamiano szkoły, gimnazja i licea ogólnokształcące, szkoły średnie zawodowe²¹. Pierwsze poczynania na polu oświaty na tym terenie nie zawsze znajdowały zrozumienie części mieszkańców wsi. Wspominał o tym autochton: „Przyszedł do mnie pewien Polak, pytał, czy mam dzieci, nie wiedziałem kim on jest, czy dzieci moich nie zabierze. Powiedziałem mu, że nie mam i nikogo nigdzie z domu nie wyślę, nie wierzę, abyście zakładali szkoły, bo ludzi nie ma we wsi²². Wkrótce w tej wsi powstała szkoła, w której naukę języka polskiego podjęło 47 dzieci. Jeden z organizatorów oświaty na Dolnym Śląsku tak opisał tamte czasy: „... dowiedziałem się, że funkcjonuje już jedna szkoła

powszechna i to blisko Trzebnicy... Na wypożyczonym rowerze udałem się do wsi Pawłów. Wieś była częściowo zaludniona, jak mnie poinformowano, byli to wszyscy wywiezieni przez Niemców z rozmaitych stron Polski do prac rolnych w miejscowym majątku. Wszyscy pozostali na miejscu... Wśród nich była nauczycielka... która uporządkowała budynek szkolny i uruchomiła pierwszą polską szkołę na Dolnym Śląsku²³.

Na tych ziemiach władze szkolne i nauczyciele zmuszani byli przez trudne warunki do wprowadzania nowych form pracy. „Interesującym novum w pracy szkoły i nauczyciela znalazło na przykład zastosowanie w powiecie Gryfino. Nowością tą była funkcja »wędrownego nauczyciela«, tzn. nauczyciela, który przebywał drogę od miejscowości do miejscowości, zbierał dzieci, prowadził pierwsze lekcje i do tak zorganizowanej szkoły angażował następnie pomocnicze siły nauczycielskie, nad którymi sprawował dydaktyczną opiekę”²⁴.

Próby demokratyzacji oświaty

Wytężona działalność organizatorska władz oświatowych doprowadziła do tego, że już w pierwszej połowie 1945 roku dokonano podziału obszaru państwa na 14 okręgów szkolnych /kuratoriów/: białostocki, gdański z siedzibą w Sopocie, kielecki, krakowski, lubelski, łódzki, mazurski w Olsztynie, pomorski w Toruniu, poznański, rzeszowski, szczeciński, śląski w Katowicach, warszawski i wrocławski.

Dążąc do rozpoczęcia roku szkolnego 1944/45 na wyzwolonych terenach w miarę normalnych warunków usuwano wszelkie bariery, które mogły utrudnić lub ograniczyć zasięg tego procesu. Nie dokonywano jednak w tym czasie większych zmian w treściach nauczania ani też w ustroju szkoły. W sprawozdaniu z pracy kuratora w Łodzi z marca 1945 roku pisano, że wśród uruchomionych szkół było 764 I stopnia, 33 placówki II stopnia i 464 jednostek III stopnia. Z czasem liczba szkół I stopnia malała dzięki dodawaniu sił nauczycielskich oraz na skutek uruchamiania tzw. szkół zbiorczych, które będąc placówkami wyższego stopnia sku-

piały dzieci wyższych klas szkół I stopnia. W ścisłym związku z tym pozostawała konieczność zorganizowania stałego dowożenia dzieci z małych wsi do większych²⁵.

Starano się jednak zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że szkoła, którą organizował PKWN, nie będzie prostą kontynuatorką szkoły okresu międzywojennego. Świadczył o tym fakt, że w wydawanych wtedy dokumentach nie powoływano się na przepisy oświatowe sprzed 1939 roku. Nie było to łatwe, bowiem w 1944 roku na wyzwolonych terenach ujawniali się i próbowali sięgać po władzę jako „...wojewodowie i starostowie, przedstawiciele Delegatury Rządu na Kraj... Część opinii publicznej przeciwna kształtującej się władzy ludowej głosiła, iż jedynie emigracyjny rząd londyński jest legalnym polskim rządem i że - jako spadkobierca władz II Rzeczypospolitej - uznawany jest przez naród i zachodnie mocarstwa”²⁶.

Określone zmiany wprowadzały wytyczne o organizacji publicznych szkół powszechnych przesłane Okólnikiem Resortu Oświaty z 12 września 1944 roku. Zniesiono tam przedwojenną zasadę podziału szkoły powszechnej na trzy stopnie organizacyjne oraz istnienie klas dwu i trzyletnich w szkołach I i II stopnia. Chciano też, aby największa liczba dzieci w obwodzie szkolnym miała możliwość ukończenia 7 klas o pełnym programie nauczania. Wprowadzono również zasadę klas jednorocznych w celu stworzenia jednolitej i dobrej szkoły dla wsi i miasta oraz zatarcia upośledzeń wynikających ze zbyt sztywnego interpretowania i wykonywania obowiązujących przed wojną ustaw²⁷. Realizacja tych założeń - poza innymi - uzależniona była od określonych uwarunkowań terytorialnych.

Przedstawiając założenia przemian społeczno-politycznych i gospodarczych jako trzecią ważną reformę wymieniano demokratyzację oświaty. Oznaczało to wtedy równy i bezpłatny dostęp do oświaty dla wszystkich klas i warstw społecznych. Osiąganie kolejnych szczebli kształcenia uzależnione miało być od zdolności i chęci do nauki. Charakterystyczne przy tym było stałe podkreślanie przestrzegania zasady bezpłatności nauki, co świadczyło o tym, że była to jedna z podstawowych barier chroniących elitarność szkoły średniej ogólnokształcącej i wyższej okresu

międzywojennego przed napływem młodzieży robotniczej i chłopskiej. Utrudniało to również tym środowiskom awans społeczny poprzez oświatę.

W pierwszych latach po wyzwoleniu awans społeczny był często pojmowany jako ruch pionowy po coraz wyższych szczeblach szkolnictwa. Umożliwiało to młodzieży rekrutującej się z dwóch podstawowych klas przechodzenie do nowej warstwy społecznej - inteligencji. Tak rozumiany awans wynikał z dążenia do ukształtowania nowej inteligencji związanej pochodzeniem społecznym z tworzącym się ustrojem. Solidarność klasowa miała łączyć nową inteligencję z systemem demokracji ludowej. Praktyka wykazała, że przyjęta wtedy teza nie sprawdziła się w oczekiwanym stopniu. Szeroki dostęp do oświaty propagowany przez PPR budził określone niepokoje wśród części nauczycieli. Obawiano się, że masowość kształcenia na poziomie średnim i wyższym, a przede wszystkim dzieci robotników i chłopów bez tradycji edukacyjnych w tych środowiskach, może doprowadzić do obniżenia poziomu nauczania.

Postulując powszechność kształcenia zakładano, że w systemie tym zaniknąć miała zasada selekcji. Zastąpić ją miały mechanizmy ułatwiające uczniowi przechodzenie z jednego szczebla oświatowego na drugi, wyższy. W tym też celu organizowano różnego rodzaju kursy i klasy wyrównawcze w szkole powszechnej i średniej. Miały one pomóc w likwidacji skutków wojny w nauczaniu i wyrównać wszelkie braki wyniesione z systemu kształcenia okresu międzywojennego. Oświata stać się miała dźwignią awansu społecznego mas ludowych, a nie drogą do kariery wyselekcjonowanych jednostek.

Innym wyznacznikiem demokratyzacji stać się miała budowa jednolitego systemu oświatowego o pełnej drożności i ogólnie dostępnego dla całej młodzieży, niezależnie od pochodzenia społecznego czy miejsca zamieszkania.

Demokratyzując system edukacji dążono do uczuciowego związania młodzieży z kształtującą się rzeczywistością. Określano ją jako Polskę demokratyczną, w której realizowane są podstawowe reformy społeczne i gospodarcze. Wywoływało to silną kontrpropagandę sił zachowawczych. Ulotki agitacyjne przeciwników po-

litycznych głosiły: „Polska jest przedmurzem demokracji i jako kraj wybitnie rolniczy odrzuca komunę jako program gospodarczy”²⁸.

Precyzując kształt ówczesnej rzeczywistości, już w lutym 1945 roku na Plenum KC PPR uwypuklano istotę budującego się państwa polskiego: „...demokracja naszej odrodzonej ojczyzny jako jej polityczna i gospodarcza forma ustrojowa nie może być podobna do żadnych demokracji, jakie istniały kiedykolwiek w Polsce na przestrzeni 1918-1939. Nie może być ona podobna dlatego, że niepodobne są stosunki gospodarcze istniejące dzisiaj na ziemiach polskich do stosunków istniejących w Polsce do 1939 r.”²⁹, i dalej: „Demokracja, którą buduje naród polski jest demokracją ludową, ogólnonarodową”. Na I Zjeździe PPR rozwijając tę myśl mówiono: „Chcemy zbudować i budujemy ten dom ogólnonarodowy w myśl potrzeb i możliwości narodu polskiego. Śledzimy bacznie wzory budowli innych narodów, ich dobre i złe strony, budujemy jednak nasz dom według własnych planów”³⁰. Definiując istotę demokracji ludowej wyróżniono rolę oświaty: „...budujemy dom, w którym mogłoby się uczyć i kształcić każde dziecko robotnika i chłopca, w którym miałoby możliwość piąć się w górę, w miarę swoich zdolności, na najwyższe szczeble wiedzy i nauki. Chcemy, aby młodzież robotniczo-chłopska, która ten dom buduje, miała w nim możliwość zdrowego rozwoju, by wyrastała na zdolnych inżynierów, techników, lekarzy, agronomów, mechaników, rzemieślników i rolników, by ten dom był domem nauki, radości i szczęścia dla całego młodego pokolenia naszego narodu”³¹.

Powyższe założenia próbowano realizować w niezwykle trudnej sytuacji. Dnia 24 maja 1945 roku Prezydium KRN wydało Dekret o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych. Na ten rok była przyjmowana młodzież przede wszystkim robotnicza i chłopska, która wskutek ciężkich warunków życia nie ukończyła szkoły średniej. W rezolucji I Zjazdu PPR czytamy: „Winniśmy zmienić skład socjalny szkół średnich na korzyść młodzieży robotniczej i chłopskiej, co nam zapewni systematyczny dopływ młodzieży ludowej na wyższe uczelnie”³².

W toczącej się walce politycznej istotne miejsce zajmowała działalność propagandowa. Była ona prowadzona zarówno przez

Jedną, jak i drugą stronę, które nadużywały treści wielu określeń, nie definiując ich w sposób jednoznaczny. Oddziaływanie ich na człowieka w stosunku do rzetelnych treści i znaczenia społeczno-moralnego deprecjonowało ich rzeczywisty sens. Nadużywanie pewnych słów przez propagandę w pracy wychowawczej przynosiło często więcej szkód niż pożytku i dezorganizowało świadomość młodego pokolenia. Do tych nadużywanych należały: „demokracja” i „reakcja”. W jednej ze szkół średnich: „...już w bieżącym roku szkolnym [1945], jako temat pracy podano: »Idea demokracji w pozytywizmie polskim«. Czterdzieści kilka uczniów, przeważnie córek robotniczych i chłopskich zatrzymało się w pisaniu i nie chciały zanotować tego tematu. Dlaczego? Bo to koniunktura odpowiada najśmielsza z nich. Nie, to nie koniunktura, to historia - odpowiada nauczycielka. Wobec tego piszemy - odpowiedziała ta sama uczennica”³³.

W podobnie uproszczony sposób propaganda interpretowała termin „reakcja”. Nad wyraz trafnie ujęto to zagadnienie w „Dzienniku Zachodnim” z końca 1945 roku. „Obolałe, wycieńczone i wyglodniałe społeczeństwo polskie nie wytrzymuje próby pokoju, który należy dopiero budować w zupełnie nowych warunkach wewnętrznych. I niech nikt nie mierzy kategoriami politycznymi owego tak często tu i ówdzie zniecierpliwienia, niechęci i niezadowolenia w naszym społeczeństwie. Ci niezadowoleni to nie reakcyjniści, to po prostu ludzie zmęczeni wysiłkiem wojny, bólem doznanych strat... Toteż do naszego społeczeństwa przemówić może dzisiaj nie oczka i jałowa propaganda gromkich słów - jeno wymowa czynów i cyfr, jeno słowa braterstwa i pojednania w dziele odbudowy. Albowiem jeżeli istnieją jeszcze dziś, w grudniu 1945 roku objawy rozczarowania, źródło ich tkwi nie w jakiejś politycznej negacji rzeczywistości - ale jedynie i wyłącznie w psychicznym wyczerpaniu i stresie, idącym nieuchronnie z konfrontacji każdego marzenia z rzeczywistością”³⁴.

Z drugiej strony społeczeństwo tamtego okresu charakteryzowała wielka determinacja w chęci powrotu do normalnego życia. Umożliwiał to program nowej władzy, nawet jeżeli wiele jej działań budziło wątpliwości i opory. Opozycja polityczna i zbrojne podziemie z kolei nie proponowały powrotu do normalności. Skła-

niały społeczeństwo raczej do dalszych zniszczeń, wyrzeczeń i nowych ofiar. Wydaje się, że oddziaływanie tego czynnika spowodowało, że walka o władzę w Polsce była mniej długotrwała i mniej krwawa.

W okresie wojny i okupacji oświata poniosła znaczne straty materialne. Zniszczone i zdewastowane budynki szkolne stanowiły na dawnych ziemiach polskich przeciętnie około 30%, na Ziemiach Odzyskanych przekraczały 50%. Nie mniej dotkliwe były straty w nauce poniesione przez młodzież polską. W szkołach powszechnych na terenach przedwrześniowej Polski, które weszły w skład państwa ludowego, nie pobierało nauki podczas okupacji 1 676 000 spośród 3 492 000 dzieci w wieku szkolnym /ok. 48%/. W szkołach średnich ogólnokształcących - 110 700 z liczby 154 300 młodzieży, która - przy zachowaniu warunków przedwojennych - uczęszczałaby prawdopodobnie do szkół tego typu. Stanowiło to 72% ogólnej liczby; pozostałą młodzież objęło tajne nauczanie³⁵.

Lata te pozbawiły młodzież nie tylko normalnej nauki szkolnej i zorganizowanego wychowania, lecz również normalnego wychowania w domu rodzinnym. Nastąpiło też rozluźnienie wśród niej dyscypliny społecznej. Uruchamiając szkoły i organizując nauczanie i wychowanie starano się zająć młodzież czymś pożytecznym i celowym, wdrożyć do poczucia odpowiedzialności, rozbudzić jej ambicje twórcze i rozwinąć wrodzone zdolności. Apelowano do nauczycieli i młodzieży o wykazanie inicjatywy w niesieniu pomocy walczącej armii, opiece nad rannymi w szpitalach, nad ludnością ewakuowaną i poszkodowaną przez wojnę. Starano się też wykorzystać pęd młodzieży do nauki: „...dzieci uczyły się siedząc na podłodze, pisały na luźnych kartkach, na zdobytej skądś makułaturze czy zeszytach sporządzonych z papierowych worków. Zimą na przełomie 1944/45 r. dawał się we znaki brak opału, więc żeby nie dopuścić do przerwania nauki dzieci i rodzice znosili i zwozili do szkół drewno, chrust i torf”³⁶.

Z powołaniem szkoły ówczesne młode pokolenie łączyło osobiste ambicje, możliwość zdobycia zawodu oraz uzyskania awansu społecznego i kulturalnego. Z drugiej zaś strony widoczna była potrzeba wyrównania strat w nauce, spowodowanych przerwą okupacyjną. „Cieszymy się, że nareszcie będzie szkoła... Ja chcę jak

najprędzej skończyć i iść do gimnazjum, bo potem będzie za późno, będę za stara... Ja chcę iść do jakiejś szkoły samochodowej, jak tylko skończę powszechną"³⁷. O młodzieży ówczesna prasa codzienna pisała: „Różnice między młodzieżą robotniczą i chłopską są widoczne. Młodzież robotnicza jest bardziej uświadomiona politycznie od swoich rówieśników ze wsi. Młodzież robotnicza spotykając się z takim czy innym fachem podnosi jednocześnie swoje wykształcenie. Młodzież wiejską z kolei charakteryzował szeroki pęd do wiedzy" i dalej, że praca z nią powinna zmierzać w trzech kierunkach: „...podnoszenia jej kwalifikacji zawodowych i wydajności pracy, uświadomienia politycznego i kształcenia ogólnooświatowego oraz wychowania fizycznego"³⁸.

Wraz z tym próbowano ocenić młodzież przybywającą na Ziemię Odzyskane z punktu widzenia jej użyteczności dla tych terenów. „Przede wszystkim mamy tu dwie grupy. Pierwsza z nich to młodzież chłopska, która przybyła ze swoimi rodzicami z za Bugu i Polski Centralnej. W chwili obecnej wykonując pracę na roli stanowi bardzo użyteczny element. Druga grupa to »niebieskie ptaki«. Jest tym szkodliwym elementem, który narodził się w okresie okupacji - młody szabrownik. Prócz tego polityka sabotażu i zółwiej pracy propagowana w czasie okupacji, daje w chwili obecnej rezultaty w postaci braku odpowiedzialności w wykonywaniu pracy. Jest jeszcze niewielka ilość młodzieży robotniczej"³⁹. W tym czasie propagowano jako wzór typ młodego robotnika i chłopca, który dobrze pracuje i uczy się. Podnosi swoje kwalifikacje zawodowe, kulturę i wiedzę o kraju rodzinnym oraz świecie. Był to więc model młodego demokracji budującego czynami swój kraj.

Jeszcze w okresie międzywojennym zwracano uwagę, że szkoły nie podnoszą w społeczeństwie kultu pracowitości, będącej podstawą dobrobytu. Nie wzbudzają wśród młodzieży zainteresowania dla spraw społecznych i gospodarczych. Szkoły przygotowywały głównie kandydatów na urzędników. Ukształtowało to wzór aktywności Polaka związanego z ówczesną elitą władzy, który wciągał w zasięg oddziaływania również część młodzieży robotniczej i chłopskiej, która była w szkołach średnich i wyższych. Natomiast po wyzwoleniu wpajano, że potrzebna jest zasadnicza zmiana w tym zakresie. Szkoła ma przygotować człowieka, którego powinien ce-

chować realizm polityczny, dobrze zorganizowana i celowa praca oraz służba społeczna. Miało to zastąpić dawny romantyzm bohaterskich odruchów waleczności. Służbę społeczną pojmowano nie jako dobre uczynki, lecz walkę z krzywdą społeczną o sprawiedliwość, opartą na poczuciu solidarności z ludźmi pracy i na rozumowym dociekaniu przyczyn zła i sposobów jego usuwania.

Kształtująca się władza ludowa wśród wielu spraw przedstawić musiała własną wizję człowieka budującego nowy ustrój polityczny i społeczny. Wymagało to przede wszystkim dokonania zmian w treści kształcenia. W zakresie wizji nowego człowieka nie można było też w całej pełni nawiązywać do okresu międzywojennego w którym w Polsce panował ustrój kapitalistyczny. Nowa sytuacja wymagała przyjęcia innych rozwiązań w każdej sferze życia społeczno-politycznego.

P r z y p i s y

- ¹ Wł. G o m u ł k a, Zadania partii w zakresie organizacji siły zbrojnej Odrodzonej Polski, w: PPR. Dokumenty programowe 1944-1948, Warszawa 1984, s. 265.
- ² Wł. G o m u ł k a, O aktualnej sytuacji politycznej i zadaniach partii, w: PPR. Dokumenty programowe, s. 251.
- ³ Wł. G o m u ł k a, Zadania partii w zakresie organizacji siły zbrojnej, s. 266.
- ⁴ Tamże, s. 266.
- ⁵ Odezwa PPR z lipca 1942 r., Do inteligencji polskiej, w: PPR. Dokumenty programowe, s. 70.
- ⁶ Wł. G o m u ł k a, Nowa sytuacja, nowe zadania, w: PPR. Dokumenty programowe, s. 281.
- ⁷ J. B o r e j s z a, Rewolucja łagodna, „Odrodzenie” 1945, nr 10-12, s. 5.
- ⁸ E. K u r o c z k o, Wspomnienia z tamtych dni, „Głos Nauczycielski” 18 lipca 1954 r., nr 28-29.
- ⁹ ZNP. Zarys dziejów 1905-1985, Warszawa 1986, s. 382.
- ¹⁰ Wezwanie do nauczycielstwa polskiego. Dz.U.Min.Ośw.1944, nr 1-4.



- 11 ZNP. Zarys dziejów, s. 382-383.
- 12 Tamże, s. 397.
- 13 Tamże, s. 427.
- 14 Tamże, s. 427.
- 15 J. C h a b e l a k i, PPR organizatorem powszechności nauczania. Studium porównawcze Łódź 1919-1946, Łódź 1972, s. 169-171.
- 16 Tamże, s. 178.
- 17 W. K o ł o d z i e j, Z. R u t a, Stan organizacyjny szkolnictwa w Okręgu Szkolnym Krakowskim w okresie Rządu Jedności Narodowej /lipiec 1945-styczeń 1947/, w: Rozprawy z dziejów oświaty, t. 19, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 185.
- 18 P. W o j c i e c h o w s k i, Gdy wrócić do ojczyzny, w: Nauczyciele w walce o nową Polskę, Warszawa 1970, s. 297.
- 19 Tamże, s. 298.
- 20 T. F i l i p k o w s k i, Węzłowe problemy oświaty województwa olsztyńskiego po 1945 r., w: Zeszyt Pedagogiczny. 50 lat szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach, Olsztyn 1979, s. 102.
- 21 Ł. B r a n d t, Szkolnictwo ogólnokształcące, w: Oświata na Opolszczyźnie 1945-1959, Katowice 1961, s. 53.
- 22 Tamże, s. 55.
- 23 A. K w i l e c k i, Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli osadników, Poznań 1960, s. 41.
- 24 Tamże, s. 39-40.
- 25 J. C h a b e l s k i. PPR organizatorem powszechności nauczania, s. 178.
- 26 Historia wychowania, wiek XX, red. J. Miąso, Warszawa 1981, s. 284.
- 27 Okólnik Resortu Oświaty PKN z 12 września 1944. Dz.U. Res.Ośw. PKN 1944, nr 1-4.
- 28 Wł. G ó r a, Polska Ludowa 1944-1984, Lublin 1986, s. 78.
- 29 Wł. G o m u ł k a, Nowa sytuacja, nowe zadania, s. 282.
- 30 Rezolucje I Zjazdu PPR, opr. A. Przygodziński, Lublin 1980, s. 12-13.

- 31 Tamże, s. 17.
- 32 Tamże, s. 25.
- 33 K. M a j, Podstawy ideologiczne polityki oświatowej, „Głos Nauczycielski” z 15 stycznia 1946 r., nr 1.
- 34 J. B o r e j s z a, Reakcjoniści „Dziennik Zachodni” 1946, nr 1.
- 35 Historia wychowania, wiek XX, s. 282.
- 36 Tamże, s. 285-286.
- 37 A. K w i l e c k i, Rola społeczna nauczyciela, s. 55.
- 38 „Trybuna Dolnośląska” z 19 sierpnia 1945 r., nr 37.
- 39 „Trybuna Dolnośląska” z 10 września 1945 r., nr 49.